

Sygnatura akt VI Ka 1090/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **28 lutego 2018** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Mierz

Protokolant Barbara Szkabarnicka

po rozpoznaniu w dniu 20 lutego 2018 r.

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej G. w G. – Katarzyny Preidl

sprawy

1.P. S. ur. (...) w G.

córki A. i T.

oskarżonej z art. 157§2 kk, art. 191§1 kk

2.M. S. ur. (...) w G.

syna A. i T.

oskarżonego z art. 191§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonych

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 2 października 2017 r. sygnatura akt III K 1254/16

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk i art. 440 kpk

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Rejonowemu w Gliwicach do ponownego rozpoznania.

Sygn. akt VI Ka 1090/17

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 28 lutego 2018 roku

Wyrokiem z dnia 2 października 2017 roku (sygn. akt III K 1254/16) Sąd Rejonowy w Gliwicach uznał oskarżoną P. S. za winną popełnienia przestępstw z art. 157 § 2 kk oraz z art. 191 § 1 kk, a oskarżonego M. S. za winnego popełnienia przestępstwa z art. 191 § 1 kk i orzekł wobec oskarżonej P. S. kary grzywny oraz ograniczenia wolności, zaś wobec M. S. karę grzywny, a nadto orzekł wobec oskarżonych środek karny obowiązku solidarnego zadośćuczynienia za wyrządzoną pokrzywdzonej krzywdę oraz rozstrzygnął o kosztach procesu.

Apelacja obrońcy oskarżonych wywiedziona od tego orzeczenia okazała się skuteczna o tyle, że w konsekwencji jej wywiedzenia, a także z powodu okoliczności dostrzeżonych przez sąd odwoławczy z urzędu, konieczne stało się uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Przeprowadzone przez sąd pierwszej instancji postępowanie dowodowe wymaga bowiem nie tyle powtórzenia, ale wręcz poszerzenia o dowody, całokształt których prowadzić może dopiero do wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności niniejszej sprawy w rozumieniu art. 366 § 1 k.p.k.. Nie ulega wątpliwości, że dowodem o kluczowym znaczeniu dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy pozostaje relacja M. K. będącej w zasadzie jedynym bezpośrednim, poza odmawiającymi składania wyjaśnień oskarżonymi, świadkiem całego zdarzenia objętego aktem oskarżenia. To właśnie waga tego dowodu dla rozstrzygnięcia sprawy nakazuje wyjaśniać wszelkie wątpliwości rodzące się na tle jej zeznań, któremu to wymogowi przeprowadzone dotychczas postępowanie dowodowe nie sprostało. Rozpoznając niniejszą sprawę zapominać nie można z jednej strony, że występujące w niej strony pozostają w głębokim i ważnym dla każdej ze stron konflikcie, z drugiej zaś w relacjach pokrzywdzonej i świadków występują rozbieżności. Wszystko to powoduje, że obowiązkiem sądu była weryfikacja wiarygodności poszczególnych dowodów i ich szczególnie skrupulatna ocena, a na sądzie orzekającym ciążył obowiązek przeprowadzenia wszystkich czynności mogących w sposób obiektywny weryfikować twierdzenia poszczególnych uczestników postępowania.

W pierwszym rzędzie odnieść się trzeba do relacji świadka M. K. odnośnie przebiegu zdarzenia w ogólności, w tym prezentowanych przez pokrzywdzoną okoliczności zajścia w ramach którego przemocą mającą wyrażać się w ciągnięciu pokrzywdzonej po podłodze za ręce, miała ona zostać zmuszona do opuszczenia mieszkania. Relacja M. K. znalazła bezpośrednie przełożenie na ustalenia faktyczne poczynione przez sąd pierwszej instancji zgodnie z którymi M. K. złapana przez oskarżonych za rękę ciągnięta była po podłodze i w ten sposób wyciągnięta została na klatkę schodową, po czym oskarżeni zamknęli za nią drzwi. Jedyną osobą, która poza oskarżonymi i pokrzywdzoną widzieć miała to zdarzenie w jego fragmencie był świadek P. R., który składając zeznania w postępowaniu przygotowawczym w sposób całkowicie sprzeczny z tym, co zeznała pokrzywdzona wskazał, iż pokrzywdzona wyciągnięta została z mieszkania za nogi. To z kolei koresponduje z twierdzeniami odnośnie przebiegu zdarzenia zawartymi w apelacji. Zeznania odmiennej treści, i to w wielu aspektach (liczba osób wyciągających pokrzywdzoną oraz to, czy w ogóle widział fakt jej wyciągnięcia z mieszkania, czy zastał ją leżącą na podłodze już po tym, jak została wyciągnięta z mieszkania) złożył świadek P. R. na rozprawie. Wbrew tezie uzasadnienia zaskarżonego wyroku, żadna z tych wersji nie była w pełni zgodna z treścią relacji pokrzywdzonej. W szczególności, z jej zeznań złożonych w postępowaniu przygotowawczym wynika, iż sąsiad P. R. na miejsce zdarzenia przyszedł w chwili w której leżała ona w drzwiach mieszkania nogami do jego wnętrza, po czym została z niego wypchnięta przez oskarżonych.

Owa rozbieżność być może nie miałaby tak istotnego znaczenia dla oceny całokształtu okoliczności sprawy, gdyby nie inne jeszcze wątpliwości jakie rodzą się na tle opisu zdarzenia zaprezentowanego przez pokrzywdzoną. Obrażenia, jakich zgodnie z opinią biegłego lekarza doznać miała ona wskutek zachowania P. S., to uraz barku i nadgarstka lewego oraz uraz klatki piersiowej. Obrażenia te, stwierdzone opinią biegłego, który nie miał kontaktu z M. K. (k. 31) nie odpowiadają informacjom z (...) pokrzywdzonej (k. 10) o tyle, że w karcie tej wskazano jedynie na obrzęk i bolesność palpacyjną nadgarstka lewego oraz bolesność barku lewego, nie wymieniono natomiast urazu klatki piersiowej, zaś z uwagi na niską jakość kserokopii załączonej karty informacyjnej wypełnionej przez lekarza przyjmującego (k. 9) weryfikacja ustaleń biegłego w oparciu o ten dokument pozostaje niemożliwa. Z kolei sama M. K. składając zeznania w postępowaniu przygotowawczym wskazała, iż wskutek zdarzenia doznała obrażeń lewej ręki i lewej strony ciała, lecz odmiennie niż wynika to ze wspomnianych wyżej dowodów stwierdziła, iż kolejnym obrażeniem ciała był uraz barku prawego, a nie lewego. Z opisu przebiegu zdarzenia zawartego w pierwszej z relacji pokrzywdzonej wynika, iż po tym, jak oskarżona podbiegła do pokrzywdzonej, zaczęła ją szarpać (w jaki sposób?) następnie zrzuciła ją na podłogę wskutek czego pokrzywdzona uderzyła się w głowę. Jak wynika z jej relacji z rozprawy, uderzenie to było na tyle mocne, że straciła ona orientację, lecz jednocześnie żadnego obrażenia w obrębie głowy u niej nie rozpoznano. Z opisu dalszego przebiegu zdarzenia nie wynika zaś nic, co dawałoby podstawę do stwierdzenia spowodowania przez oskarżoną P. S. obrażeń doznanych przez M. K.. W kwestii sprawcy stwierdzonych u niej obrażeń ciała M. K. wskazała jedynie w dalszej części zeznań, iż zostały one spowodowane przez P. S., jednak przyczyn obarczenia wyłącznie tej oskarżonej, z dwojga osób stosujących wobec niej przemoc, odpowiedzialnością za spowodowanie obrażeń ciała nie wyjawia. Z kolei składając zeznania na rozprawie świadek M. K. zeznaje jeszcze, że w trakcie zdarzenia była przez P. S. kopana, choć o tym brutalnym zachowaniu oskarżonej w postępowaniu przygotowawczym nie wspominała i nie zapytano świadka o przyczyny tej rozbieżności. Na pytanie obrońcy świadek wskazuje, że kiedy siedziała na łóżku, P.

S. podeszła do niej od prawej strony i zaczęła ją szarpać, co nie koresponduje z doznaniem przez M. K. obrażeń lewej ręki i lewego barku. Z zeznań świadka składanych na rozprawie wynika, iż przed zrzuceniem z łóżka miała być ona szarpana przez oskarżoną za włosy i za ramię. Opis czynu nie wskazuje przy tym, by mogła ona doznać obrażeń barku w innym momencie zdarzenia. Co więcej, M. K. wprost zeznaje, że przez oskarżoną P. S. szarpana była za prawą rękę, a dalej świadek dodaje, że lewą rękę ma chorą, co tylko mnoży wątpliwości co do tego jakich obrażeń świadek doznała wskutek zdarzenia, jakie zaś były jej udziałem wcześniej zwłaszcza, że zeznała świadek między innymi odnosząc się do faktu przytrzymywania się lewą ręką za poręcz łóżka: „ Lewą mam chorą i musiałam ją puścić”. Odpowiadając dalej na pytania obrońcy świadek zeznała, iż przed tym zdarzeniem miała już uraz ręki lewej, miała ją złamaną, co nakładało na sąd orzekający obowiązek zweryfikowania twierdzeń M. K. co do tego gdzie dokładnie i w jakim okresie leczyła się w związku z chorobą ręki. O to także będzie musiała świadek zostać zapytana w ponownym przesłuchaniu, a niezależnie od tego celowe będzie uzyskanie stosownych informacji z bazy danych (...) co do czasu i rodzaju świadczeń medycznych uzyskiwanych przez pokrzywdzoną, a w razie potrzeby także załączenia do akt dokumentacji medycznej. W zależności od uzyskanych informacji nie można także wykluczyć potrzeby przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego lekarza. Twierdzenie M. K. o tym, że w dniu zdarzenia miała ona chorą lewą rękę, przez co musiała puścić barierkę za którą przytrzymywała się, gdy była ciągnięta przez oskarżoną, stoi z kolei w sprzeczności z jej późniejszym oświadczeniem, że złamanie to było w dniu zdarzenia wygojone (k. 252), co sugeruje, że nie wiązało się już wówczas z żadnymi dolegliwościami, a te stanowiły wyłączną konsekwencję zdarzenia. Z zeznań M. K. wynika nadto, że w okresie poprzedzającym zdarzenie poddawana była zabiegom rehabilitacyjnym, które musiała wówczas przerwać. Zauważyć przy tym trzeba, że jak wynika z wydanej na potrzeby niniejszej sprawy opinii biegłego lekarza, wydając opinię nie miał on dostępu do protokołu przesłuchania świadka, zatem opiniując nie ocenił on, czy doznane obrażenia ciała mogły powstać wskutek zdarzenia opisanego przez M. K..

Wbrew treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku, zeznania pozostałych świadków nie do końca korespondowały z relacją M. K.. Świadek I. P. w postępowaniu przygotowawczym zeznała, iż skarżyła się pokrzywdzona wyłącznie na ból ręki, choć przecież miała być ona wedle relacji pokrzywdzonej szarpana za włosy, kopana i doznać miała wskutek zdarzenia urazu barku i klatki piersiowej. Wyraźnie także świadek wskazała składając zeznania na krótko po zdarzeniu, że na odkrytych częściach ciała nie widziała u M. K. żadnych obrażeń. Zeznając natomiast na rozprawie po dwóch latach od zdarzenia, świadek wskazała, iż w dniu zdarzenia widziała u pokrzywdzonej zaczerwienienie na klatce piersiowej, co pozostaje w sprzeczności z jej zeznaniami z postępowania przygotowawczego. W praktyce orzeczniczej zwykle w przypadku rozbieżności pomiędzy relacjami świadka składanymi bezpośrednio po zdarzeniu do którego świadek się odnosi i zeznaniami składanymi po długim czasie od zdarzenia, za zasługujące na wiarę uznaje się zeznania składane na krótko po zdarzeniu, a to z uwagi na zgubny wpływ jaki na pamięć ludzką ma upływ czasu. Oczywiście, nie może być to reguła bez wyjątku. Te jednak każdorazowo powinny posiadać uzasadnienie, którego nie sposób odnaleźć w pisemnych motywach zaskarżonego orzeczenia, choć jak z nich wynika, sąd dał wiarę relacji świadka z rozprawy, skoro powołał się na fakt dostrzeżenia przez świadka zaczerwienienia na klatce piersiowej pokrzywdzonej o którym I. P. nie wspomniała w postępowaniu przygotowawczym. O uskarżaniu się M. K. na jakiegokolwiek dolegliwości po zdarzeniu nie wspomniała w postępowaniu przygotowawczym także świadek R. R., której M. K. nie wspomniała również o tym, by doznała jakiegokolwiek obrażeń. Z zeznań tego świadka oraz relacji samej M. K. (k. 24 odwrót) wynika, że bezpośrednio po zdarzeniu świadek ta miała z M. K. bezpośredni i niekrótkotrwały kontakt, gdy świadek zaprosiła M. K. do swojego mieszkania, gdzie jak zeznała świadek na rozprawie, M. K. zjadła kolację. R. R., wbrew temu co zeznała bliska przyjaciółka pokrzywdzonej I. P., nie widziała u pokrzywdzonej także żadnych zaczerwienień. Dopiero na rozprawie, także odmiennie do tego, o czym zeznawała w postępowaniu przygotowawczym wspomniała, że M. K. skarżyła się po zdarzeniu na ból ręki i właśnie na tą okoliczność w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia powołał się Sąd Rejonowy nie wskazując z jakich powodów zeznania świadka złożone w czasie odległym od zdarzenia przełożył ponad relację z postępowania przygotowawczego w której R. R. nie wspomniała o tym, by M. K. bezpośrednio po zdarzeniu skarżyła się na jakiegokolwiek dolegliwości z nim związane.

W kontekście tych rozbieżności nie można zignorować także i tego, że jeszcze inny obraz przebiegu zdarzenia niż wynikający z dowodów prezentuje pełnomocnik M. K. w zawiadomieniu o popełnieniu przestępstwa. Zawiadomienie to nie jest oczywiście dowodem, jednak nie można pomijać, iż nie pozostaje ono niczym innym jak tylko ujętą w piśmie

procesowym relacją pokrzywdzonej o zdarzeniu przekazaną pełnomocnikowi. Z pisma sporządzonego przecież w oparciu o informacje pochodzące od pokrzywdzonej wynika, że obydwoje oskarżeni mieli podnieść ją z łóżka, szarpać, rzucić nią o ścianę, po czym przewrócić na podłogę, i również odmiennie od tego, co wynika z zeznań M. K., wyłącznie oskarżony M. S. miał ciągnąć pokrzywdzoną za rękę przez korytarz mieszkania. Wersja ta w kilku istotnych punktach odbiega od relacji jaką M. K. składała w toku postępowania.

Powyższe rozbieżności w całokształcie okoliczności sprawy nabierają wagi nakazującej podejmować czynności dowodowe i oceniać dowody ze szczególną wnikliwością, czemu sąd pierwszej instancji uchybił. Z akt sprawy niezbitnie wynika, iż do lekarza M. K. udała się dopiero po trzech dniach od zdarzenia, a to w dniu 3 kwietnia 2015 roku. Sytuacja ta pozostaje nietypowa, gdy zważy się na dolegliwości jakie niosą ze sobą obrażenia ciała, których doznać ona miała wskutek zdarzenia oraz fakt, iż w czasie zdarzenia miała być szarpana za włosy, mocno uderzyć się w głowę i być kopana, a wskutek zdarzenia doznać urazu barku, klatki piersiowej i nadgarstka, które musiały być dla niej uciążliwe. Podczas przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym M. K. nie wskazuje po jakim czasie od zdarzenia udała się do lekarza. Przed sądem zaś, sprzecznie z dokumentami nie budzącymi przecież wątpliwości co do ich autentyczności zeznaje, że było to następnego dnia, a jako wyłączny powód nieudania się do lekarza w dniu zdarzenia podaje ona fakt, iż w dniu zdarzenia nie miała na to siły, co trudno uznać za tłumaczenie zgłoszenia się do lekarza faktycznie dopiero trzeciego dnia wieczorem („Na drugi dzień dopiero poszłam do lekarza, bo tamtego dnia już nie miałam siły”, k. 232 odwrót). Z relacji M. K. złożonej na rozprawie wynika nadto, iż bóle związane z obrażeniami doznanymi podczas zdarzenia nasiliły się „dopiero, jak to wszystko zeszło ze mnie, jak weszłam do mieszkania o 2 w nocy” (k. 252 odwrót), co oznacza, że dolegliwości bólowe związane ze zdarzeniem odczuła ona w ciągu doby po zdarzeniu, a co tym bardziej nie tłumaczy udania się jej do lekarza dopiero trzeciego dnia wieczorem po zdarzeniu. W zeznaniach swoich M. K. wskazuje, że adwokat z którym skontaktowała się ona bezpośrednio po zdarzeniu polecił jej powiadomienie policji, nie zaś udanie się do lekarza. O udaniu się przez pokrzywdzoną do lekarza w związku z obrażeniami doznanymi wskutek zdarzenia zeznaje także świadek I. P.. Z jej zeznań przeciwnie jednak do wszystkich pozostałych dowodów wynika, iż wizyta lekarska M. K. związana z obrażeniami doznanymi podczas zdarzenia objętego aktem oskarżenia miała miejsce dnia następnego po zdarzeniu, a M. K. została przewieziona na wizytę lekarską karetką pogotowia. Taką informację musiała świadek uzyskać od M. K., skoro nie była obecna przy wizycie lekarskiej.

W świetle całokształtu powyższych okoliczności nieodzowne było zatem zweryfikowanie twierdzeń M. K. o zgłoszeniu sprawy policji, którego miała ona dokonać bezpośrednio po zdarzeniu. To wówczas, bezpośrednio po zdarzeniu, relacje jej na temat tego, co w rzeczywistości się wydarzyło, jakie dolegliwości w związku z tym odczuwała i kto był sprawcą ich powstania, były najbardziej miarodajne. Z zeznań jej wynika, iż po tym, jak wyrzucona została z mieszkania, świadek udała się do K.w G., a następnie na Komisariat Policji w G.. Istotna dla oceny wiarygodności relacji świadka pozostawać będzie treść zgłoszenia, którego świadek wówczas dokonała, w szczególności jak określiła ona zdarzenie będące przedmiotem jej zgłoszenia (co było przedmiotem zgłoszenia), a dalej czy wspominała o dolegliwościach, których miała wówczas doznać. Z zeznań świadka I. P. wynika odmiennie (k. 47), że zdarzenie najpierw zgłoszone zostało miało w Komisariacie Policji z którego M. K. miała zostać odesłana do K.. Tam policjant spisał protokół potwierdzający zgłoszenie pobicia (k. 284 odwrót). Z kolei na rozprawie świadek M. K. zeznała, że policji zgłosiła, „że chce wejść do mieszkania” (k. 251 odwrót), co należałoby odczytać jako brak zgłoszenia wówczas policji zdarzenia będącego przedmiotem niniejszej sprawy, a jeśli tak, konieczne dla jej należytego wyjaśnienia pozostawać musi zapytanie M. K. o przyczyny takiego zachowania. Z zeznań M. K. wynika ponadto, że do mieszkania przy ulicy (...) weszła w asyście policji, co sugeruje, że czynności policji związane z jej zgłoszeniem nie ograniczały się wyłącznie do sporządzenia dokumentów. M. K. nie wspomina w swojej pierwszej relacji o tym na co w zeznaniach składanych w postępowaniu przygotowawczym uwagę zwraca I. P., a mianowicie na fakt, iż już w dniu zdarzenia pokrzywdzona poszukiwała pomocy lekarskiej, której nie udzielono jej na pogotowiu (z jakich przyczyn?) odsyłając do Szpitala (...)w G. do którego pokrzywdzona się jednak nie udała. Także i ta informacja wymaga zweryfikowania, również pod kątem tego, czy wizyta M. K. na pogotowiu mogła pozostawić weryfikowalne ślady w dokumentacji tej instytucji (choćby „odbicie” karty (...)).

Całokształt powyższych niekonsekwencji i niejasności rodzi konieczność znacznie bardziej szczegółowego postępowania dowodowego niż prowadzone w sprawach w których dowody pozostają spójne. Ponownie rozpoznając sprawę sąd pierwszej instancji powtórzy zatem postępowanie dowodowe w całości, poszerzając je w niezbędnym zakresie wynikającym z zawartych powyżej uwag. Będzie miał na względzie okoliczności wskazane w niniejszym uzasadnieniu. Przesłucha świadka M. K. dążąc do wyjaśnienia rozbieżności w jej relacjach i uzyskania wyczerpujących informacji o przebiegu zdarzenia. Informacje uzyskane z policji oraz informacje odnośnie leczenia M. K. skonfrontuje z zeznaniami świadków dążąc do wyjaśnienia przyczyn ewentualnych rozbieżności. Zgromadzone dowody podda wnikliwej ocenie nie pomijającej żadnej z okoliczności, która z dowodów tych będzie wynikać. Podejście czynności zmierzające do ustalenia świadka mogącego posiadać istotną dla rozstrzygnięcia sprawy wiedzę, który w niniejszej sprawie nie został przesłuchany, a to osoby przeprowadzającej wymianę zamka w drzwiach mieszkania oskarżonej P. S.. Z zeznań M. K. wynika, że wykorzystwała ona chwilową nieobecność tego mężczyzny w tym celu, by wejść do mieszkania w którym rozegrało się zdarzenie objęte aktem oskarżenia. Informacje na temat tego mężczyzny jako znajomego rodziny S., który przeprowadzał wcześniej remont mieszkania (k. 252) posiadać powinien świadek A. S., który jednak nie został o to zapytany.

W przypadku stwierdzenia winy oskarżonych orzekając o kosztach będzie sąd pamiętał, że ustawa kodeks postępowania karnego nie przewiduje możliwości solidarnego obciążenia oskarżonych kosztami procesu tak, jak uczynił to sąd pierwszej instancji w punkcie 5 zaskarżonego wyroku. Zgodnie bowiem z art. 633 k.p.k. koszty procesu przypadające od kilku oskarżonych sąd zasądza od każdego z nich według zasad słuszności, mając w szczególności na względzie koszty związane ze sprawą każdego z nich, przez co rozumieć trzeba przede wszystkim różnice w liczbie i rodzaju zarzutów stawianych poszczególnym oskarżonym oraz nakład pracy związany z poszczególnymi zarzutami. Stanowisko zgodne z którym niedopuszczalne jest zasądzanie kosztów postępowania od oskarżonych na zasadzie solidarności jest ugruntowane w orzecznictwie sądów, zaś Sąd Rejonowy wydając takie właśnie rozstrzygnięcie niczym orzeczenia w tym zakresie nie uargumentował. Jak wskazał Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 11 grudnia 2013 roku (II AKa 390/13) z treści art. 633 k.p.k. wprost wynika, iż w sytuacji wielości oskarżonych orzeczenie o kosztach winno być oparte na zasadzie słuszności, ale od każdego z nich, więc nie może być traktowane na zasadzie solidarności dłużników (art. 366 § 1 k.c.), które to zobowiązanie musi wynikać z ustawy lub czynności prawnej (art. 369 k.c.), a żadna taka podstawa nie jest wskazana przy orzeczeniu kosztów procesu w kodeksie postępowania karnego. Rozważy sąd także, czy zasadne pozostaje, jak uczynił to sąd pierwszej instancji, zasądzanie solidarnie od oskarżonych obowiązku zadośćuczynienia za doznaną przez pokrzywdzoną krzywdę w sytuacji tak istotnych różnic pomiędzy dolegliwością wywołaną czynami przypisanymi każdemu z oskarżonych. Rozstrzygnięcia swojego w tym zakresie sąd pierwszej instancji nie uzasadnił, tymczasem trudno za równoważną potraktować krzywdę doznaną przez M. K. wskutek jej wyniesienia z mieszkania przez oboje oskarżonych, co uzasadniać mogłoby solidarność dłużników, z krzywdą jaka wywołana być miała spowodowaniem obrażeń ciała pokrzywdzonej wyłącznie przez oskarżoną. W tym drugim przypadku nie ma żadnych podstaw do solidarnej odpowiedzialności oskarżonych. Należy nadto zwrócić uwagę, iż w tym rozstrzygnięciu Sąd Rejonowy zasądził na rzecz pokrzywdzonej maksymalną kwotę wskazaną przez M. K., chociaż z treści jej oświadczenia wynika, że wysokość tej kwoty wiąże ona z okolicznościami nie posiadającymi związku ze zdarzeniem objętym aktem oskarżenia wskazując między innymi, że „była bez światła jeszcze miesiąc”.

Oceniając stopień winy oskarżonego M. S. weźmie sąd pod uwagę także stan umysłowy tego oskarżonego. O ile rozpoznane u oskarżonego upośledzenie umysłowe, znaczna sugestywność oraz brak krytycyzmu (k. 170) nie powinno zwalniać oskarżonego ze zrozumienia, iż starszej osoby zamieszkującej w należącem do jego siostry mieszkaniu nie wolno przemocą zmuszać się do opuszczenia lokalu w którym osoba ta zamieszkuje, o tyle już rozumienie kwestii związanych ze stanem prawnym, który miał uzasadniać takie postępowanie, mogło nawet u osoby zdrowej rodzić pewne problemy zwłaszcza, gdy przybyli wcześniej na miejsce zdarzenia funkcjonariusze policji mieli zgodnie z zeznaniami M. K. stwierdzić, iż pokrzywdzona nie może wejść do lokalu, który należy do siostry oskarżonego.